

Jan Andrzej Morsztyn

NADGROBEK PERLISI

Perła tu leży, nie ta, co Szczęśliwe
Wyspy więc noszą ani brzegi krzywe
Oryjentalskie, ani te skorupy,
Które bogate w sobie kryją łupy.
Kosztowniejsza to perła, która siła
Wraz w sobie skarbów bogatych nośła:
Nos załamany, sierć bielsza niż wełna,
Miększa niż tyński jedwab, niż bawełna,
Oczy wypukłe, ogon zatoczony
I w kilka kręgów pięknie ucerklony,
Wzrost niezwykajny, mały i sudanny,
Jak do rękawka potrzebują panny —
Owa co kiedy nadobnego było
W malteńskich pieskach, jej samej służyło.
A przy tym dowcip i wdzięczne pieśczoły,

Wierność i co jest we psiech tylko cnoty,
I ochędóstwo niezwyczajne miała,
I tym się w łasce swej paniej trzymała.
Pies ją niebieski żywota pozbawił,
Ale postrzeższy, co niechcący sprawił,
Zawył lamenty trąbą swą do góry
I za żałobę przywdział czarne chmury.
Płakał jej pokój i łóżka płakały,
Płakał i ciepły komin owdowiały:
Płacze i łzami kosztownymi ani
Da się utulić nad nią moja pani.
Sam się śnieg śmieje, bo za tym pogrzebem
Bielszego nadeń nie masz nic pod niebem.